

Krzysztof Persak

Instytut Studiów Politycznych PAN
orcid.org/0000-0003-3914-2092

Ekshumacja, której (prawie) nie było. Prace archeologiczno-ekshumacyjne w Jedwabnem w 2001 r. i ich wyniki

Streszczenie

Artykuł opisuje przebieg, zakres i wyniki prac archeologiczno-ekshumacyjnych przeprowadzonych w 2001 r. na miejscu zbrodni w Jedwabnem oraz wypływające z nich wnioski. Rezultaty tych prac nie zostały nigdy dotąd w sposób systematyczny i wyczerpujący przedstawione opinii publicznej. Tymczasem kwestia niedokończonej ekshumacji ofiar mordu Żydów z 1941 r. stanowi jeden z kluczowych elementów w rewizjonistycznym nurcie debaty o Jedwabnem. Autor wyjaśnia m.in. pochodzenie znalezionych na miejscu zbrodni elementów amunicji strzeleckiej, stanowiących jeden z podstawowych argumentów dyskursu negacjonistycznego. Podstawę źródłową tekstu stanowią głównie akta śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, prowadzonego w latach 2000–2003.

Słowa kluczowe

Jedwabne, ekshumacja, Zagłada, pogrom, archeologia, kryminalistyka

Abstract

This article describes the course, scope, and results of the exhumation/archeological excavation conducted in 2001 at the crime scene at Jedwabne and also the conclusions those works pointed to. The outcome of those works has never been presented to the public in a methodical and exhaustive way. Nevertheless, the issue of the unfinished exhumation of the victims of the 1941 pogrom of Jews constitutes one of the key elements in the revisionist current of the debate on Jedwabne. This article explains, for instance, the origin of the firearm ammunition elements found at the crime scene, the presence of which constitutes one of the fundamental arguments in the negationist discourse. The source basis for this text is mostly the files of the investigation conducted during 2000–2003 by the Białystok branch of the Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation.

Key words

Jedwabne, exhumation, Holocaust, pogrom, archeology, forensic science

10 lipca 1941 r. Żydzi z Jedwabnego w powiecie łomżyńskim padli ofiarą okrutnego mordu z rąk swoich polskich sąsiadów. Tego dnia rano żydowską ludność miasteczka – mężczyźni, kobiety i dzieci – zgromadzono na rynku. Przez wiele godzin oprawcy znęcali się nad swymi ofiarami. Kazali im pielić z trawy bruk rynku, a grupie kilkudziesięciu mężczyzn polecieli zburzyć betonowy pomnik Lenina. Później zmusili ich do urządzenia szydlerczego „pogrzebu” wodza bolszewików. Na rozkaz dręczycieli mężczyźni utworzyli pochód i śpiewając „za nas wojna, przez nas wojna”, zanieśli szczątki pomnika do stodoły stojącej na obrzeżach miasteczka. Tam zostali zamordowani, a ich ciała wrzucono wraz z pomnikiem Lenina do wykopanego dołu. Wreszcie do owej stodoły zagnano Żydów znajdujących się na rynku i tam ich żywcem spalono.

Mord Żydów w Jedwabnem nastąpił dwa tygodnie po wkroczeniu tam Niemców. Jego inicjatorami i organizatorami byli członkowie specjalnego komanda niemieckiej Policji Bezpieczeństwa i żandarmerii z miejscowego posterunku żandarmerii polowej. Niemcy realizowali w ten sposób plan wywoływania pogromów Żydów na terenach, z których właśnie wyparli Sowieci. Bezpośrednimi wykonawcami mordu byli jednak Polacy – mieszkańcy Jedwabnego oraz chłopci z okolicznych wsi, którzy zjechali się do miasteczka rabować żydowskie mienie. Po wymordowaniu jedwabieńskich Żydów ich domy i dobytek przywłaszczyli sobie polscy sąsiedzi¹.

Ujawnienie w 2000 r. historii zbrodni w Jedwabnem wstrząsnęło opinią publiczną i zapoczątkowało jedną z najbardziej burzliwych debat o najnowszej historii Polski². Podważało bowiem autostereotyp Polaków jako wyłącznie ofiar wojny. Śledztwo w sprawie mordu Żydów w Jedwabnem wszczął nowo powstały Instytut Pamięci Narodowej.

Wiosną 2001 r. na miejscu zbrodni w Jedwabnem zostały przeprowadzone prace archeologiczno-ekshumacyjne. Odbyły się one częściowo w ramach śledztwa prowadzonego przez prokuratora IPN z Białegostoku Radosława Ignatiewa, częściowo zaś na zlecenie Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, przygotowującej nowe upamiętnienie ofiar w związku z przypadającą w tymże roku 60. rocznicą zbrodni. Badania te zbiegły się z apogeum toczącej się w Polsce debaty jedwabieńskiej, stając się zarazem jej istotnym wątkiem. Do kwestii ekshumacji odnosiły się obie strony sporu o Jedwabne – jedni z nadzieją, że dostarczy ona argumentów na rzecz polskiej niewinności, inni uważając „liczenie szkieletów” za dwuznaczne moralnie³. Nic więc dziwnego, że prace archeologiczno-ekshu-

¹ Zob. szerzej Jan Tomasz Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny: Pogranicze, 2000; *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, t. 2: *Dokumenty*, red. Paweł Machcewicz, Krzysztof Persak, Warszawa: IPN, 2002; Anna Bikont, *My z Jedwabnego*, wyd. 2, Wołowiec: Czarne, 2012.

² Na temat debaty zob. Piotr Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010.

³ *Ibidem*, s. 324–325, 342–343.

macyjne w Jedwabnem przyciągnęły ogromne zainteresowanie społeczne. Reporterzy na bieżąco informowali o ich przebiegu i wynikach, a nazajutrz po zakończeniu prac IPN zwołał konferencję prasową.

W tej gorącej atmosferze do opinii publicznej trafiło wiele informacji nieścisłych, a także przedwczesnych wniosków i spekulacji, sformułowanych, zanim znalezione artefakty poddano specjalistycznym badaniom oraz dokonano kompleksowej analizy rezultatów prac. Przyczyniło się to do powstania przekłamań i mitów, które do dziś funkcjonują w obiegu publicznym. Nieporozumienia te dotyczą zwłaszcza liczby ofiar w dwóch odkrytych grobach masowych, odnalezionych elementów amunicji strzeleckiej oraz bardzo ograniczonego zakresu ekshumacji.

Ostatniego dnia prac w Jedwabnem obecny na miejscu minister sprawiedliwości prokurator generalny Lech Kaczyński w odpowiedzi na pytanie dziennikarza o liczbę ofiar powiedział: „Według naszych bardzo zgrubnych obliczeń [...] są to setki i to bardzo nieliczne setki, dwie setki”⁴. Co prawda kierujący ekipą archeologiczną prof. Andrzej Kola skorygował później tę informację, lecz podana przez ministra liczba, powtórzona następnego dnia na konferencji prasowej w IPN, zaczęła żyć własnym życiem⁵. Wielką sensacją stało się znalezienie na miejscu zbrodni i w jego pobliżu łusek naboju karabinowych (w większości systemu Mauser), z czego na gorąco wyciągnięto wnioski, że – wbrew obrazowi wydarzeń wynikającemu ze źródeł pisanych – Niemcy wzięli czynny udział w mordzie Żydów, dokonując ich egzekucji przy użyciu broni palnej. „W czasie prac ekshumacyjnych znaleźliśmy prawie 100 łusek i fragmenty kul. Na pewno do ofiar strzelano [podkreślenie moje – K.P.]. Dalsze badania pozwolą ustalić rodzaj broni: czy były to karabiny, co by wskazywało na żandarmerię, czy też używana przez gestapo broń krótka” – mówił w jednym z wywiadów szef pionu śledczego IPN prof. Witold Kulesza⁶. Swoistą karierę medialną zrobił znaleziony w masowym grobie metalowy przedmiot, który początkowo wzięto za pocisk pistoletowy. Dało to asumpt do formułowania kolejnych hipotez o niemieckim sprawstwie zbrodni. „W grobie zewnętrznym, ponad szczątkami w układzie anatomicznym znaleźliśmy, odsiewając spalone kości od ziemi, pocisk pistoletowy kalibru 9 mm. A właściwie był to tylko zewnętrzny płaszcz

⁴ Cyt. za: *Kaczyński: Ofiar było znacznie mniej niż 1600*, „Rzeczpospolita”, 5 VI 2001. Por. *Ofiar było mniej?*, „Gazeta Wyborcza”, 5 VI 2001.

⁵ Paweł Wroński, *Co kryła ziemia*, „Gazeta Wyborcza”, 6 VI 2001. W opublikowanym miesiąc później wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” prof. Andrzej Kola powiedział: „Ale liczbę [200] podano dość nieopatrnie. Kolega antropolog powiedział w obecności pana ministra Kaczyńskiego, że jego zdaniem w obu grobach może być od 150 do 250 ludzi, prawdopodobnie jednak nie więcej niż 200 osób. Ja sądzę, że należałoby uznać, iż liczba ta zamyka się w granicach 300–400, a ostrożnie – około 300” (*Ślubne obrączki i nóż rzeźnika. Rozmowa [Andrzeja Kaczyńskiego] z archeologiem Andrzejem Kolą*, „Rzeczpospolita”, 10 VII 2001).

⁶ *Zbrodnia ma twarz sprawcy. Z prof. Witoldem Kuleszą, dyrektorem pionu śledczego Instytutu Pamięci Narodowej, rozmawia Maria Kaczyńska*, „Gazeta Współczesna”, 7 VI 2001.

pocisku, niezdeformowany. O czym to świadczy? Że został wystrzelony do czołwieka i uwięził w miękkiej tkance. Następnie tkanka spłonęła, a ołowiany rdzeń pocisku wytopił się” – tłumaczył prof. Andrzej Kola⁷. Z kolei prokurator Lucjan Nowakowski spekulował, że strzelać mógł niemiecki oficer, ponieważ pocisk tego kalibru odpowiada pistoletowi Walther lub Parabellum⁸.

Wszystkie zacytowane stwierdzenia miały w świetle późniejszych analiz okazać się nietrafne. Tymczasem jednak uzyskiwały duży rezonans medialny i wpływały na kształtowanie się społecznych wyobrażeń o tym, co 10 lipca 1941 r. zdarzyło się w Jedwabnem. Przykładem takiej opartej na błędnych przesłankach narracji jest następujący fragment artykułu skądinąd poważnego dziennikarza, Thomasa Urbana: „Eksperci odkryli nie tylko szczątki ofiar, lecz znaleźli także amunicję. Skoro tylko mała część grobu została zbadana, eksperci nie wykluczają, że znajduje się tam jeszcze kilkaset dalszych łusek. Amunicja pochodziła z niemieckich karabinów Mauser, rok produkcji 1938, oraz z pistoletu Walther, noszonego przez niemieckich oficerów. Nie ma żadnych wskazówek, że strzały zostały oddane w innym dniu niż owego 10 lipca. Co prawda zmieniali się okupanci podczas wojny [...], jednak Jedwabne nigdy nie było terenem bezpośrednich działań wojennych. Tym samym teza, że Niemcy nie brali czynnego udziału w mordzie Żydów w Jedwabnem, została poważnie podważona. [...] Wykopaliska wykazały ponadto, że w stodole nie mogło zostać spalonych 1600 osób, jak głosiła tablica pamiątkowa z roku 1963, lecz około 250”⁹.

Powodem kontrowersji były również mało transparentne i chaotyczne decyzje dotyczące zakresu eksploracji grobów. Tuż przed planowanym rozpoczęciem prac prasa podała, że minister sprawiedliwości prokurator generalny zawiesił wykonanie decyzji procesowej prokuratora IPN w sprawie ekshumacji ze względu na konieczność uzgodnień z religijnym środowiskiem żydowskim, które sprzeciwiało się naruszeniu spokoju szczątków ofiar zbrodni. Decyzja ministra zapadła w niedzielę 22 maja 2001 r. Dwa dni później, po rozmowach Lecha Kaczyńskiego z rabinem Warszawy Michaelem Schudrichem oraz przedstawicielami Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP Stanisławem Krajewskim i Piotrem Kadłčikiem, ekipa archeologiczna i prokurator dostali zielone światło¹⁰. Poczynione na tym spotkaniu ustalenia dotyczące ram ekshumacji i swoistego nadzoru nad nią ze strony rabinów zapadły więc jeszcze przed rozpoczęciem prac, aczkolwiek eksperci obecni na miejscu zostali poinformowani o nałożonych na nich ograniczeniach dopiero w ostatniej chwili przed otwarciem grobów, 30 maja. Niejasności w tej sprawie przyczyniły się do powstania uporczywego mitu o nagłym „przerwaniu” ekshumacji na żądanie środowisk

⁷ *Ślubne obrączki i nóż rzeźnika...*

⁸ Wroński, *Co kryła ziemia*.

⁹ Thomas Urban, *Poszukiwany Hermann Schaper*, „Rzeczpospolita”, 1 IX 2001.

¹⁰ *Minister zawiesił ekshumację w Jedwabnem*, „Rzeczpospolita”, 21 V 2001; *W obecności rabinów*, „Rzeczpospolita”, 23 V 2001.

żydowskich, skoro tylko jej wyniki zaczęły (rzekomo) wskazywać na czysto niemieckie sprawstwo zbrodni w Jedwabnem.

Religijne prawo żydowskie (halacha) co do zasady zabrania ekshumacji ciała z grobu, chroniąc takie wartości, jak spokój i godność zmarłych. Wywodzony z Talmudu zakaz nie jest jednak bezwzględny, a kwestia warunków, pod jakimi ekshumacja może być dokonana, obrosła w ciągu półtora tysiąca lat obszerną literaturą rabiniczną. Wśród wyjątków dopuszczających ekshumację responsy rabinów wymieniają dokonanie ponownego pochówku w Ziemi Izraela, zagrożenie grobu spłądowaniem lub katastrofą naturalną (np. powodzią), przeniesienie ciała z grobu tymczasowego, przeniesienie ciała pochowanego poza cmentarzem na cmentarz żydowski¹¹. Bezpośrednio do casusu Jedwabnego odnosi się opinia rabina Josepha Polaka, przewodniczącego Rady Halachicznej bostońskiego sądu rabinackiego, opublikowana w końcu 2001 r. Jego zdaniem ofiary zbrodni w Jedwabnem powinny być ekshumowane i ponownie pochowane na najbliższym cmentarzu żydowskim bądź w Izraelu. Autor zwraca m.in. uwagę, że miejsce pochówku w Jedwabnem nie jest grobem w rozumieniu halachy (zwłoki zostały wymieszane), ponadto tabu dotyczące godności zmarłego dotyczy przede wszystkim ciała w stanie rozkładu, a nie kości ludzkich (istotne znaczenie ma to, czy od pochówku minęło 12 miesięcy)¹². Podobny problem zaistniał w 2005 r. w niemieckim Echterdingen koło Stuttgartu, gdzie podczas rozbudowy lotniska natrafiono na zbiorowy grób żydowskich więźniów obozu pracy. Miejscowa gmina żydowska sprzeciwiała się ekshumacji i przeniesieniu szczątków w inne miejsce. Zapytany przez władze państwowe o opinię progresywny rabin Walter Homolka, profesor Uniwersytetu w Poczdamie, posłużył się podobną argumentacją jak rabin Polak, dopuszczając jednocześnie poddanie szczątków badaniom medycznosądowym w celu wyjaśnienia okoliczności zbrodni i identyfikacji ofiar¹³.

Niniejszy artykuł nie ma oczywiście ambicji rozstrzygnięcia tej skomplikowanej kwestii halachicznej. Wypada jednak zauważyć, że opowiadające się za ekshumacjami opinie rabinów Polaka i Homolki uzasadniały ich dopuszczalność potrzebą urządzenia ponownego religijnego pochówku szczątków na cmentarzu żydowskim. Taki cel miały na przykład liczne ekshumacje dokonywane przez wspólnotę żydowską w Polsce w pierwszych latach po wojnie¹⁴. W przypadku Jedwabnego takiego planu nie było. Responsy rabinów Polaka i Homolki powstały zresztą już po ekshumacji w Jedwabnem. W maju 2001 r. decydują-

¹¹ Piotr Kadłcik, *O ekshumacji*, „Kolbojnik. Biuletyn Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie” 2014, nr 4 (77), s. 15.

¹² Joseph Polak, *Exhuming Their Neighbors. A Halakhic Inquiry*, „Tradition. A Journal of Orthodox Jewish Thought” 2001, t. 35, nr 4, s. 23–43.

¹³ Responsy rabina Waltera Homolki oraz inne opinie rabinackie na temat ekshumacji udostępnił na swojej stronie internetowej Piotr Kadłcik: <http://www.piotrkadlcik.pl/ekshumacje/> (dostęp 8 VII 2018 r.).

¹⁴ Kadłcik, *O ekshumacji*, s. 14–15.

ce znaczenie miała opinia zajmującego ortodoksyjne stanowisko rabina Schudricha. Na spotkaniu z ministrem Kaczyńskim przyjęto kompromisowe, jak się wydawało, rozwiązanie. Grób miał zostać odsłonięty, lecz znajdujące się w nim kości nie byłyby podejmowane z miejsca¹⁵.

Niepełna ekshumacja w połączeniu z pochopnymi wnioskami dotyczącymi odnalezionych militariów od lat dostarcza pretekstu do podważania ustaleń historyków i prokuratora o polskim (aczkolwiek z niemieckiej inspiracji i za niemieckim przyzwoleniem) sprawstwie zbrodni w Jedwabnem oraz jej przebiegu¹⁶. Argument, że obecność łusek naboju karabinowych przesądza o czysto niemieckim sprawstwie mordu, od 2001 r. nieprzerwanie funkcjonuje w obiegu publicznym – niedawno, 8 marca 2018 r., w wypowiedzi na antenie telewizji Polsat News odwołał się do niego wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość Jacek Żalek¹⁷. Z kolei rezygnacja z wydobycia szczątków ofiar z grobu i niepoddanie ich badaniom medycznosądowym daje asumpt do twierdzeń, że sprawa zbrodni w Jedwabnem pozostała niewyjaśniona¹⁸. Cyklicznie podnoszone są żądania, by dokończyć „przerwaną” ekshumację. Z całą mocą sprawa ta odżyła w 2016 r. w związku z 75. rocznicą mordu w Jedwabnem oraz wykrętnymi wypowiedziami minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej i kandydującego na stanowisko prezesa IPN dr. Jarosława Szarka na temat sprawców zbrodni¹⁹. W kwietniu 2017 r. z inicjatywy dr Ewy Kurek do ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry trafił wniosek w sprawie wznowienia ekshumacji, podpisany przez ponad 11 tys. osób. Założony przez lubelską historyczkę Komitet Obywatelski na rzecz Wznowienia Ekshu-

¹⁵ Szerzej na temat problemów etycznych związanych z eksploracją grobów ofiar masowych zbrodni zob. Adam Rosenblatt, *Sacred Graves and Human Rights* [w:] *Human Rights at the Crossroads*, red. Mark Goodale, Oxford: Oxford University Press, 2013, s. 122–139. Różnym aspektem postępowania ze szczątkami ofiar jest poświęcony publikowany w standardzie *open access* półrocznik „Human Remains and Violence. An Interdisciplinary Journal”, <http://www.manchesteruniversitypress.co.uk/journals/hrv/>.

¹⁶ Problematyka negacjonizmu Jedwabnego, nasilającego się zwłaszcza w ostatnich dwóch latach, wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Zjawisko rewizjonistycznego backlashu po ogłoszeniu w 2002 r. ustaleń IPN w sprawie mordu w Jedwabnem analizuje Piotr Forecki w pracy *Po Jedwabnem. Analiza pamięci funkcjonalnej* (Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2018).

¹⁷ Poseł Żalek: obarczanie Polaków za zbrodnię w Jedwabnem jest parszywym kłamstwem, <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2018-03-08/zalek-obarczanie-polakow-za-zbrodnię-w-jedwabnem-jest-parszywym-klamstwem/> (dostęp 8 VII 2018 r).

¹⁸ Zob. np. Jan Żaryn, *Popieram wznowienie ekshumacji w Jedwabnem*, „Tygodnik Solidarność” 2018, nr 28.

¹⁹ W lipcu 2016 r. minister Anna Zalewska stwierdziła w wywiadzie telewizyjnym, że „dramatyczna sytuacja, która miała miejsce w Jedwabnem, jest kontrowersyjna” i właściwie nie wiadomo, jaka jest prawda. W tym samym czasie Jarosław Szarek powiedział przesłuchującej go komisji sejmowej, że „wykonawcami tej zbrodni byli Niemcy, którzy wykorzystali w machinie własnego terroru pod przymusem grupkę Polaków”.

macji w Jedwabnem zbiera obecnie podpisy pod analogiczną petycją adresowaną do sejmu²⁰. Kwestia wznowienia ekshumacji wraca przy okazji każdej debaty dotyczącej stosunków polsko-żydowskich, ostatnio w związku z „antydyfamacyjną” nowelizacją ustawy o IPN ze stycznia 2018 r.²¹ Na uroczystościach w kolejną, 77., rocznicę zbrodni w Jedwabnem 10 lipca 2018 r. pojawili się aktywiści Obozu Narodowo-Radykalnego z transparentami „Polski naród nie przeprasza za niemieckie zbrodnie” oraz „Żądamy ekshumacji w Jedwabnem”²².

Za tymi żądaniami często kryją się postawy negacjonistyczne, choć nie tylko. Ewa Domańska zwraca uwagę na zjawisko „zwrotu forensycznego”²³ (inaczej „zwrotu sądowego”) w poznaniu historycznym, polegającego na przykładaniu większej wagi do dowodów materialnych, „które nie kłamią”, niż źródeł narracyjnych, a co za tym idzie, spadku zaufania do historyków korzystających głównie z tych ostatnich. „W ten sposób dochodzenie do prawdy historycznej oddane zostaje w ręce specjalistów od archeologii/medycyny sądowej i śledczych. Sugestia przy tym jest taka, że dowody materialne (szczątki, a także artefakty znalezione w grobach) mają przewagę nad innymi źródłami historycznymi (dokumenty, świadectwa), a ekshumacje – nad innymi metodami pracy badawczej historyka”²⁴. W wypadku Jedwabnego spór o ekshumację ma też wymiar etyczny. Jak zauważa poznańska uczona, „nie chodzi w istocie o przywrócenie godności ofiar, ale o oddanie sprawiedliwości sprawcom, których czyny tłumaczone są specyficznymi okolicznościami dokonywanej zbrodni, a w skrajnych opiniach o wykazanie, że jej nie popełnili”²⁵.

Rezultaty prac archeologiczno-ekshumacyjnych w Jedwabnem nigdy nie zostały w sposób systematyczny i wyczerpujący przedstawione opinii publicznej. Informacje o wynikach badania łusek karabinowych podane po kilku miesiącach na konferencji prasowej nie zyskały już takiego oddźwięku jak pierwsze sensacyjne doniesienia²⁶. Z kolei postanowienie o umorzeniu śledztwa udostępnione przez IPN w Internecie pod koniec 2003 r., w którym zawarto *resumé* badań

²⁰ <http://www.citizengo.org/pl/84089-petycja-do-sejmu-rzeczpospolitej-polskiej?m=5&tcid=45229764> (dostęp 14 VII 2018 r.; do tego dnia zebrano 54 223 podpisy).

²¹ Zob. np. Piotr Skwieciński, *Może nie dziś, podczas polsko-izraelskiego kryzysu. Ale ekshumacje w Jedwabnem trzeba dokończyć*, <https://wpolityce.pl/historia/380923-moze-niedzis-podczas-polsko-izraelskiego-kryzysu-ale-ekshumacje-w-jedwabnem-trzeba-dokonczyc> (dostęp 13 II 2018 r.).

²² Maciej Chołodowski, *Modlitwa i nieudana prowokacja ONR. 77. rocznica zbrodni w Jedwabnem*, <http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,23656773,modlitwa-i-nieudana-prowokacja-onr-77-rocznica-zbrodni-w-jedwabnem.html> (dostęp 10 VII 2018 r.).

²³ Od angielskiego przymiotnika *forensic*, odnoszącego się do szeroko rozumianych nauk sądowych, takich jak kryminalistyka, archeologia sądowa, medycyna sądowa, balistyka, daktyloskopia etc.

²⁴ Ewa Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2017, s. 169–170.

²⁵ *Ibidem*, s. 175.

²⁶ Paweł Wroński, *To nie te łuski*, „Gazeta Wyborcza”, 20 XII 2001.

terenowych w Jedwabnem, przeszło niezauważone²⁷. W literaturze naukowej syntetycznego opisu tych prac – na podstawie dostępnych publicznie informacji – dokonała ostatnio wspomniana wcześniej Ewa Domańska, traktując ekshumację w Jedwabnem jako *case study* w swoich rozważaniach dotyczących „prawdy forensycznej”²⁸.

Celem niniejszego artykułu jest zapełnienie istniejącej luki informacyjnej. Na podstawie ekspertyz i dokumentacji znajdujących się w udostępnionych mi aktach śledztwa zostaną omówione: przebieg, zakres i rezultaty prac archeologiczno-ekshumacyjnych w Jedwabnem oraz wypływające z nich wnioski²⁹. Pośrednio przysłuży się to również do sprostowania funkcjonujących w obiegu publicznym nieścisłych informacji i fałszywych konkluzji.

Pierwszy rekonesans archeologiczny w Jedwabnem przeprowadziła 17 i 23 marca 2001 r. ekipa naukowców z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kierowana przez prof. Andrzeja Kołę. Uczony ten wraz ze współpracownikami prowadził w latach dziewięćdziesiątych prace archeologiczno-ekshumacyjne na cmentarzu polskich oficerów – ofiar zbrodni katyńskiej w Charkowie oraz badania archeologiczne na miejscu niemieckiego obozu zagłady w Bełżcu³⁰. Rekonesans w Jedwabnem miał na celu precyzyjne oznaczenie mogiły ofiar zbrodni oraz reliktu spalonej stodoły. Domniemane miejsce zbrodni było znane od dawna; stał tam wzniesiony na początku lat sześćdziesiątych pomnik w postaci głazu z inskrypcją przypisującą mord 1600 Żydów Gestapo i żandarmerii hitlerowskiej³¹. Poprawność tej lokalizacji potwierdziła analiza zdjęć lotniczych pochodzących z początku lat pięćdziesiątych. Uwidaczniały się na nich ciemne ślady, wskazujące być może na pogorzeliśko, oraz sąsiadujące z nim ślady rozkopania gruntu, sugerujące istnienie grobu masowego [1].

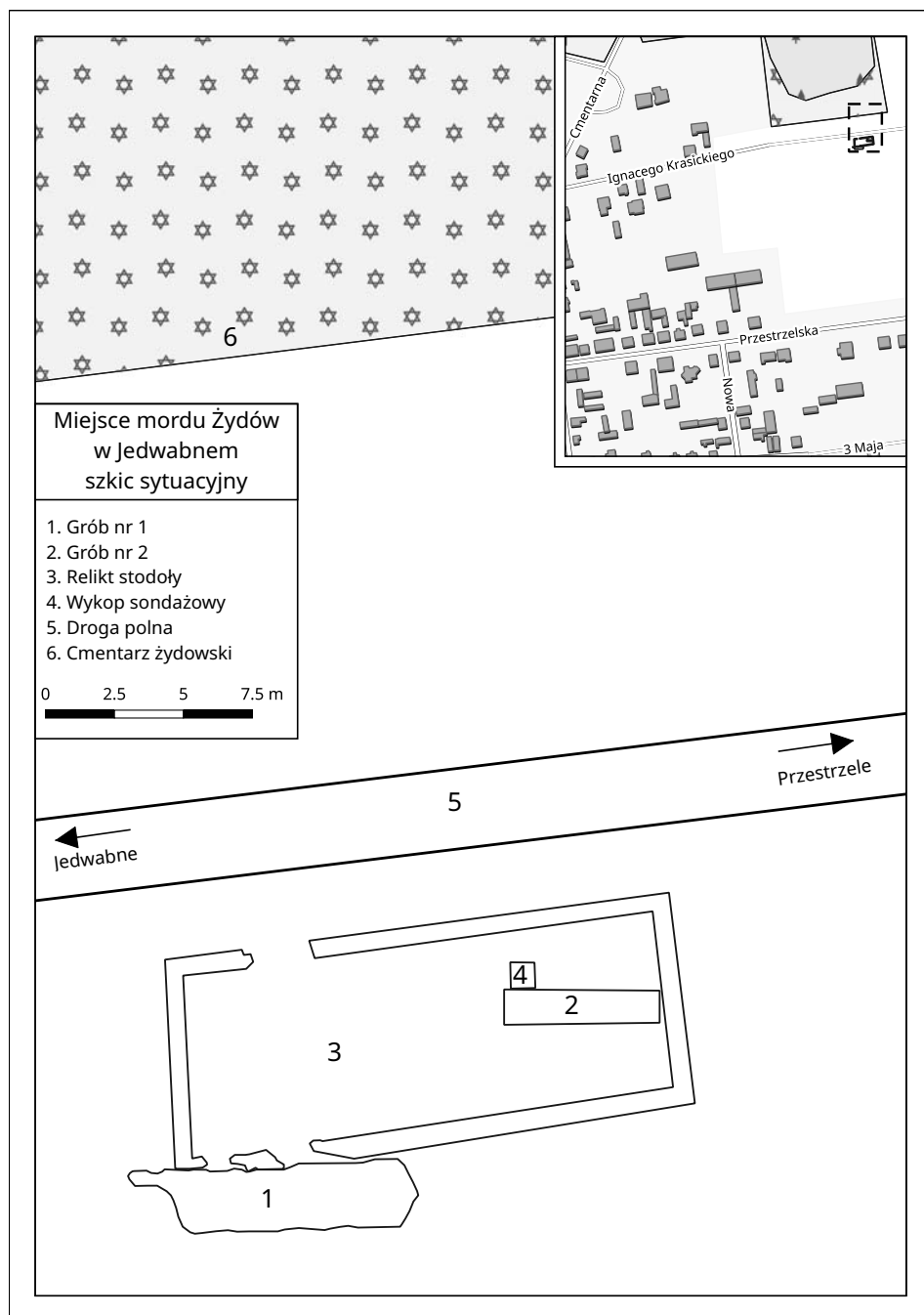
²⁷ Zob. <https://www.ipn.gov.pl/download/1/66087/SledztwowsprawiezaboojstwawJedwabnem.pdf> (dostęp 14 II 2018 r.).

²⁸ Domańska, *Nekros...*, rozdział „Prawda forensyczna: przypadek ekshumacji w Jedwabnem”.

²⁹ Wykaz wykorzystanych materiałów źródłowych z akt śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku w sprawie zbrodni w Jedwabnem (sygn. S 1/00/Zn) znajduje się na końcu artykułu. Ich numery porządkowe będą przywoływane w tekście w nawiasach kwadratowych. Niestety, podczas kwerendy nie miałem możliwości skopiowania w jakości umożliwiającej publikację fotografii ilustrujących materiały sprawozdawcze z prac archeologicznych.

³⁰ Zob. Andrzej Kola, *Archeologia zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, wyd. 2, Toruń: Wydawnictwo UMK, 2011; *idem*, *Hitlerowski obóz zagłady Żydów w Bełżcu w świetle źródeł archeologicznych. Badania 1997–1999*, Warszawa: ROPWiM, 2000.

³¹ Napis na starym pomniku w Jedwabnem brzmiał: „Miejsce kaźni ludności żydowskiej. Gestapo i żandarmeria hitlerowska spaliła żywcem 1600 osób 10 VII 1941”. Liczbę 1600 zamordowanych Żydów, powtarzaną w powojennych publikacjach aż do 2000 r., podały w 1945 r. lokalne władze Jedwabnego w odpowiedzi na rozpisaną przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce ankietę, której celem było zinventaryzowanie miejsc egzekucji i grobów masowych (Marcin Urynowicz, *Ludność żydowska w Jedwabnem. Zmiany demograficzne od końca XIX wieku do 1941 roku na tle regionu łomżyńskiego* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1, s. 102).



Koncepcja Krzysztof Persak (na podstawie dokumentacji archeologicznej), opracowanie graficzne Zbigniew Gałęza

Obszar otaczający dawne upamiętnienie był od dziesięcioleci użytkowany rolniczo (warstwa ziemi ornej miała grubość 40–60 cm), co doprowadziło do jego zatarcia dla archeologicznych badań powierzchniowych. Co więcej, „destrukcja powierzchni spowodowana w ostatnich dniach usunięciem pomnika [rozebranego 15 marca na zlecenie ROPWiM – K.P.] dokonała dalszych przekształceń gruntu” [1]. Badania prowadzono zatem metodą archeologicznych sondaży wiertniczych przy użyciu wiertła geologicznego o średnicy 2,5 cala. Pozwalało to ograniczyć do minimum niepożądaną ze względów religijnych penetrację struktury wypełniska poszukiwanego grobu.

Dzięki wykonanym odwiertom archeolodzy uchwycili w kilku punktach granice grobu masowego, co pozwoliło orientacyjnie określić jego poziome rozmiary na około 7,5 × 2,5 m. W zachodniej części grobu fragmenty węgli drzewnych oraz spalonych i niespalonych kości ludzkich pojawiały się na głębokości 50–60 cm, a w kierunku wschodnim głębokość zalegania wierzchniej warstwy szczątków obniżała się do 100–130 cm [1]³². Świadczyło to o nierównomiernym wypełnieniu mogiły – więcej zwłok zostało wrzuconych do jej zachodniej części. Ponieważ zasięg pionowy sondaży ograniczono do wierzchniej warstwy szczątków, nie docierając piórem wiertła do dna grobu, jego głębokość nie została określona. Mimo to już na tym wczesnym etapie badań, zanim jeszcze doszło do odsłonięcia zarysu mogiły, prof. Andrzej Kola sformułował hipotezę o liczbie pochowanych w niej osób. „Znając pojemności grobów np. na cmentarzystku oficerów polskich w Charkowie – pisał toruński archeolog – można przyjąć (biorąc pod uwagę fakt pochowania tu także kobiet i dzieci), że mogiła ta mogła pomieścić 300–400 osób. Bardziej realna wydaje się mniejsza z wymienionych liczb, jednak rzeczywiste dane można by poznać w następstwie pełnej ekshumacji” [1].

Reliktów stodoły poszukiwano metodą wykopów sondażowych. W pięciu z nich na głębokości 30 cm natrafiono na pozostałości kamiennej ławy fundamentowej stodoły. Uchwycono jej trzy narożniki (północno-zachodni, północno-wschodni i południowo-wschodni) oraz odcinki północnej i południowej podmurówki. Dało to podstawę do określenia rozmiarów stodoły na 19 × 7 metrów³³. Była ona zlokalizowana na osi wschód–zachód, około 5 m na południe od drogi gruntowej prowadzącej z Jedwabnego w kierunku wsi Przestrzele (przedłużenie obecnej ul. Krasickiego). Odnaleziona mogiła przylegała dłuższym bokiem do południowej krawędzi podmurówki stodoły w jej zachodnim odcinku.

³² Spośród 38 wykonanych odwiertów 12 znalazło się w obrębie grobu. Część odwiertów wykonano od kilku do kilkunastu metrów na południe od grobu, w miejscach, w których przeprowadzone wcześniej badania georadarowe wykazały zakłócenia gruntu. Odwierty te dały jednak wynik negatywny. Pod 40-centymetrową warstwą ziemi ornej docierano do archeologicznego calca.

³³ Przy założeniu, że drewniane ściany stodoły stały pośrodku ławy fundamentowej o szerokości 50–60 cm.

Jak miały pokazać dalsze badania, pochodzący z lat sześćdziesiątych pomnik był usytuowany dokładnie na środku spalonej stodoły.

W wykopie obejmującym południowo-wschodni narożnik podmurówki, od strony wewnętrznej, na głębokości 30 cm znaleziono łuskę od rosyjskiego karabinu Mosin, nienoszącą na spłonce śladów odstrzelenia. Z kolei w wykopie zlokalizowanym wewnątrz stodoły, również na głębokości 30 cm, natrafiono na cztery odstrzelone łuski od karabinu Mauser [1]³⁴.

Kolejne militaria zostały znalezione podczas przeprowadzonych przez prokuratora Ignatiewa 2 i 3 kwietnia 2001 r. procesowych oględzin miejsca zbrodni. Prokuratorowi towarzyszyli saperzy z wykrywaczem metalu. Badania powierzchniowe objęły wówczas zarówno obszar po południowej stronie drogi polnej, gdzie znajdował się relikt stodoły (80 × 21 m), jak i pas ziemi (122 × 13 m) między drogą a położonym na północ od niej starym cmentarzem żydowskim [14]. Po stronie stodoły znaleziono płaszcz pocisku karabinowego Mosin, dwie łuski karabinowe Mauser oraz dwa fragmenty zapalników i odłamek pocisku artyleryjskiego, po stronie cmentarza zaś – pocisk karabinowy Mosin, dwa nieodstrzelone naboje Mauser, 14 łusek Mauser i dwie Mosin, dwa fragmenty zapalników artyleryjskich, denko łuski od odstrzelonego niemieckiego naboju sygnałowego i fragment wyciora od karabinu Mosin [9]. Wszystkie przedmioty zalegały w wierzchniej, nieprzekraczającej 30 cm, warstwie gruntu (taki był zasięg użytego detektora).

Zasadniczy etap prac archeologiczno-ekshumacyjnych w Jedwabnem odbył się na przełomie maja i czerwca 2001 r. Ekipa prof. Koli pracowała „pod dwiema flagami”, jednocześnie realizując zlecenie ROPWiM na badania archeologiczne miejsca zbrodni i uczestnicząc w czynnościach ekshumacyjnych dokonywanych w ramach śledztwa IPN. Archeolodzy przybyli na miejsce już w poniedziałek 21 maja, ale ze względu na kilkudniowe zawieszenie decyzji o ekshumacji formalnie ta czynność procesowa rozpoczęła się w czwartek 24 maja. Pierwsze dni pobytu w Jedwabnem archeolodzy wykorzystali więc na wykonanie 167 odwiertów sondażowych na terenie między drogą polną a położonym na północ od niej cmentarzem żydowskim (obszar 25 × 8 m), gdzie według niektórych świadków miała się znajdować druga mogiła ofiar zbrodni. Wszystkie dały wynik negatywny [2, 3, 5]. Podobnie nie przyniosły rezultatu odwierty wykonane kilka dni później w miejscu oddalonym o kilkadziesiąt metrów na zachód od stodoły, wskazanym jako jeszcze jeden grób przez anonimową mieszkankę Jedwabnego, która zgłosiła się do policjantów strzegących miejsca prac (teren

³⁴ W wywiadzie udzielonym „Rzeczypospolitej” prof. Andrzej Kola określił miejsce znalezienia łusek od mausera nieco inaczej niż w cytowanym tu sprawozdaniu: „A te cztery łuski znaleźliśmy w hałdzie ziemi z płytkiego rowu wykopanego w celu zlokalizowania podmurówki. Normalnie byśmy pieczołowicie lokalizowali, analizowali miejsce, ale to był jednodniowy rekonesans. Dlatego nie mogę powiedzieć, czy pierwotnie te łuski leżały obok siebie” (*Ślubne obrączki i nóż rzezaka...*).

wykopalisk był ogrodzony i podlegał stałemu nadzorowi policji [2, 7, 14]. Natomiast w wykopie pod budowane w tym samym czasie ogrodzenie cmentarza żydowskiego znaleziono 24 łuski Mauser oraz dwie łódki nabojuowe do ładowania tego karabinu [10, 15].

Badania archeologiczne objęły cały obszar reliktu stodoły i zlokalizowanego wcześniej grobu zbiorowego. Zdejmując kolejne warstwy ziemi, archeolodzy odsłanili kamienną podmurówkę oraz fragment klepiska stodoły (a także ławę fundamentową rozebranego w marcu pomnika). Natrafiono przy tym na kilka skupisk spalenizny. Dwa z nich, położone na zewnątrz zachodniej podmurówki, okazały się płytkimi jamami wypełnionymi węglem drzewnym, w którym występowały sprażone i spalone szczątki kostne. Zdaniem archeologów były to zapewne doły, do których w 1941 r. zgarnięto pozostałości pogorzelniska. Znaleziono w nich kilkanaście przedmiotów należących do ofiar, m.in. obrączkę, łańcuszek, monety, klucze, bębenek od maszyny do szycia, pudełko z gwoździkami szewskimi. Na podobne drobne przedmioty, a także gwoździe i fragmenty okuć pochodzących ze spalonej stodoły archeolodzy natrafili, eksplorując jej wnętrze. W obrębie fundamentów stodoły znaleziono również fragment pocisku artyleryjskiego (szrapnela), prawdopodobnie z pierwszej wojny światowej, oraz 46 łusek karabinowych, a na zewnątrz północnej podmurówki – pocisk karabinowy Mauser oraz ułamane ostrze bagnetu [2, 3, 10].

Niespodziewanego odkrycia dokonano, badając skupisko spalenizny we wschodniej części stodoły. Na głębokości około 60 cm od powierzchni natrafiono na betonową bryłę, która okazała się popiersiem postaci ludzkiej z utraconą głową. Wyraźnie uwidaczniały się na niej kłapy marynarki. Nieco głębiej leżał drugi fragment posągu, dający się rozpoznać – mimo zniszczenia części twarzowej – jako głowa Lenina [2, 7]³⁵. Poniżej znajdowały się fragmenty ludzkich szkieletów. W ten sposób wewnątrz zarysu stodoły został znaleziony drugi grób zbiorowy. Spoczywały w nim szczątki żydowskich mężczyzn, którzy w dniu pogromu zostali zmuszeni do rozbicia statui Lenina. Wobec tego odkrycia zrezygnowano z planowanych wcześniej badań sondażowych na cmentarzu żydowskim, gdzie niektórzy świadkowie lokalizowali miejsce ich pochówku³⁶. Istotnym czynnikiem były tu również obiekcje wspólnoty żydowskiej wobec ingerencji na cmentarzu [2].

³⁵ Jak wynika z później przeprowadzonych oględzin [12], popiersie Lenina było puste w środku, odlano je ze zbrojonego betonu grubości od 14 do 23 cm, miało szerokość 110 cm i wysokość (bez głowy) 40 cm. Obecnie szczątki pomnika Lenina z Jedwabnego są ekspozowane na wystawie głównej Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

³⁶ Zaskoczenie odnalezieniem tego grobu wewnątrz stodoły, któremu prowadzący prace poszukiwawcze dawali wyraz w wypowiedziach dla mediów, nie jest do końca zrozumiałe, gdyż w niektórych zeznaniach składanych podczas śledztw i procesów w sprawie zbrodni w Jedwabnem w latach czterdziestych i pięćdziesiątych mówiono wprost o zaniesieniu szczątków rozbitego pomnika Lenina do stodoły Bronisława Śleszyńskiego (*Wokół Jedwabnego*, t. 2, s. 366, 454, 481, 728, 745, 756).

Przystępując do prac w Jedwabnem, prokurator planował dokonanie pełnej ekshumacji grobu ofiar zbrodni i poddanie podjętych z niego szczątków badaniom antropologicznym oraz badaniom w zakresie medycyny sądowej (wówczas nie wiadano jeszcze o istnieniu drugiego grobu). Powołanym biegłym archeologom i lekarzom sądowym (ich grupą kierował prof. Jerzy Janica z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku) prokurator Ignatiew zadał następujące pytania: „1) szczątki ilu osób znajdują się w grobie?, 2) jakiej płci i w jakim wieku były osoby, których szczątki ujawniono?, 3) czy na szczątkach znajdują się ślady ognia, wysokiej temperatury, uszkodzenia spowodowane użyciem broni palnej bądź narzędzi tępo- lub ostrokrawędzistych albo kończystych?, 4) jakie były przyczyny zgonów osób, których szczątki ujawniono?, 5) przez jaki okres zwłoki znajdowały się w ziemi?, 6) czy zwłoki pochowano w całości, czy też przed złożeniem w mogile zostały one rozkawałkowane?” [14]. Ze względu na wspomniane wcześniej uzgodnienia między ministrem sprawiedliwości a przedstawicielami społeczności żydowskiej do pełnej ekshumacji jednak nie doszło.

W pracach archeologicznych w Jedwabnem od początku uczestniczył rabin Michael Schudrich, lecz z eksploracją odnalezionych grobów masowych czekano na przybycie z Izraela religijnego specjalisty w zakresie ekshumacji, rabina Menachema Eksteina. Przyjechał on do Jedwabnego w środę 30 maja 2001 r. i dopiero wtedy będący na miejscu eksperci dowiedzieli się, że badanie grobów ma się ograniczyć do ich wierzchniej warstwy. Na zwołanej *ad hoc* odprawie uczestników prac dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, a zarazem zastępca prokuratora generalnego prof. Witold Kulesza, który tego dnia również przyjechał do Jedwabnego, „zakomunikował, iż uzgodniony został z rabinem Michaeliem Schudrichem i rabinem Menachemem Eksteinem sposób eksploracji mogiły zbiorowej. Oświadczył [Kulesza], że komunikowany sposób odkrywania mogiły został ustalony przez Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego RP” [7]. Procedurę tę sprecyzował rabin Ekstein. Miała ona polegać „na precyzyjnym zdejmowaniu w obrębie grobów (przy pomocy szpachelki i pędzli) wierzchniej warstwy gruntu. Jednocześnie rabin Ekstein oświadczył, że tylko przy zastosowaniu takiej metody jest możliwa eksploracja wnętrza grobów, i to tylko do momentu ukazania się szczątków kostnych w układzie anatomicznym. Szczątki będzie można wówczas oczyścić delikatnie pędzlem i dokonać ich obserwacji, jednak bez ich podnoszenia, a nawet dotykania” [2]. Prace w miejscu znalezienia takich szczątków nie byłyby kontynuowane, lecz prowadzono by je w innym miejscu mogiły [7]. Następnego dnia rabin Ekstein, który sam uznał ten sposób działania za zbyt powolny, „zmodyfikował metodę eksploracji, pozwalając wypełniska mogił, aż do momentu ukazania się szczątków kostnych, eksplorować przy pomocy łopat, a urobek ten przesiewać przez sita dla wydobycia i zachowania drobnych szczątków kostnych, spalonych i sprażonych. Tylko więc te szczątki mogły być poddane analizie antropologicznej i z zakresu medycyny sądowej” [2]. Nie zmieniało to jednak

zasady, że fragmenty szkieletów zachowujące układ anatomiczny nie będą podejmowane z grobu ani nawet dotykane.

Narzucone ograniczenia wywołały „stanowczy protest członków ekipy archeologiczno-antropologicznej i medyków sądowych. Eksperci wskazali, że nakazany sposób postępowania wyklucza możliwość udzielenia odpowiedzi na szereg istotnych pytań, np. co do ilości zwłok oraz przyczyn śmierci poszczególnych ofiar” [14]. Jak odnotował prof. Andrzej Kola, „prof. Kulesza oświadczył, iż konieczność przyjęcia jedynie takiego sposobu «ekshumacji» jest tu tylko możliwa, a jej przeprowadzenie (w gruncie rzeczy tej pseudoekshumacji) jest tu, ze względu na konflikt «religijnego prawa żydowskiego» i «stanowionego prawa polskiego» w obecnej sytuacji dla strony polskiej «racją stanu»” [2]. Co więcej, rabini Schudrich i Ekstein zastrzegli, że prace muszą być zakończone już w czwartek 31 maja po południu w związku z odlotem rabina Eksteina do Izraela (od piątku wieczorem do soboty wieczorem trwał szabat). Ostatecznie po kolejnych uzgodnieniach z rabinem Schudrichem kontynuowano prace jeszcze w poniedziałek 4 czerwca w obecności specjalnie ściągniętego z Londynu rabina Morrisa Herschafta i zakończono tego dnia po południu. Łącznie jednak, jak wynika z protokołu ekshumacji, eksploracja obu grobów trwała zaledwie dwa i pół dnia [7].

Grób odkryty wewnątrz stodoły (oznaczony w dokumentacji jako grób nr 2) miał kształt prostokąta o wymiarach 6 × 1 m i był położony centralnie na jej dłuższej osi, dotykając krótszą krawędzią wschodniej podmurówki. Na odsłoniętej górnej warstwie szkieletów uwidaczniały się ślady działania ognia; również wydobyte z tego grobu popiersie i głowa Lenina były osmolone [2, 7, 12]. Zdaniem prof. Koli najprawdopodobniej w chwili podpalenia stodoły spoczywające tam zwłoki nie zostały dokładnie przysypane ziemią [2]. W przebadanej wierzchniej warstwie przemieszanej ziemi, węgla drzewnych i drobnych szczątków kostnych znajdowały się – podobnie jak w wypadku eksplorowanego równoległego grobu nr 1 – liczne drobne przedmioty należące do ofiar (będzie o nich mowa dalej). Charakterystycznym znaleziskiem było przypominające brzytwę ostrze noża rzezaka zajmującego się ubojem rytualnym zwierząt. W grobie nr 2 natrafiono również na łuskę karabinową Mauser oraz silnie skorodowany destruktor łuski [2, 7, 14].

Chcąc ocenić głębokość grobu nr 2, archeolodzy wykonali obok niego wykop sondażowy. Na tej podstawie stwierdzono, że miąższość warstwy szczątków wynosi 30–35 cm³⁷. Zdaniem prof. Koli pozwala to – przez analogię z badaniami katyńskimi – oszacować liczbę pochowanych tam osób na 40 do 50 [2]. Natomiast według antropologa dr. Andrzeja Florkowskiego w grobie tym można się było spodziewać szczątków 20–30 osób [6].

Większy grób (nr 1) przylegał do obrysu stodoły na odcinku odpowiadającym jej zachodniemu sąsiedkowi. Eksplorowano go głównie w partii środko-

³⁷W dzienniku badań [3] mowa o całkowitej miąższości mogiły wynoszącej 80 cm, a miąższości warstwy szkieletów – 50 cm.

wej, gdzie występowało duże skupisko węgli drzewnych i spalonych szczątków kostnych (tam właśnie – w wierzchniej warstwie grobu – znaleziono przedmiot uznany za płaszcz pocisku pistoletowego kaliber 9 mm [7]). Skupisko to powstało prawdopodobnie w wyniku zgarnięcia do grobu resztek spalonych szczątków po uprzednim wrzuceniu do niego niespalonych i częściowo spalonych zwłok. Zapewne wtedy do grobu osunęły się kamienie podmurówki stodoły, która na tym odcinku była uszkodzona. Niewielkie wkopy dokonane na końcach mogły pozwoliły stwierdzić, że w jej części zachodniej zachowujące układ anatomiczny fragmenty szkieletów występowały na głębokości około 70 cm, a w części wschodniej – około 130 cm [2]. Potwierdzało to hipotezę, że mogiłę w większym stopniu wypełniono od strony zachodniej, a zatem większość zwłok znajdowała się po tej stronie stodoły.

Te obserwacje i wnioski są zgodne z poruszającą relacją Leona Dziedzica, który jako chłopak uczestniczył w zagrzebywaniu ofiar mordu w Jedwabnem: „W stodole zobaczyłem, że w zasięku [sąsięku] od strony wschodniej oraz na klepisku po środku stodoły, to zwłoki są bardzo spalone. Widać było to głowę, to nogę, a reszta to był popiół, no szczątki ludzi takie częściowo niedopalone. Natomiast w zachodnim zasięku stała cała góra ludzi, masa zbitego narodu. Małe, duże, dzieci, dorośli. To było pokrzyżowane, cały tłum. Trupy stały, leżały, to kłębowisko miało na półtora–dwa metry wysokości. Na wierzchu byli popaleni, a głębiej nawet nieruszeni ogniem. Nie dało się ruszyć, tak pokrzyżowani byli. Nie dało się rozerwać. My powiedzieliśmy to żandarmom. Oni kazali ludziom z Jedwabnego przynieść widły i kulasy, takie widły z zakrzywionymi zębami. Zaczęliśmy wbijać te widły i kulasy w to kłębowisko i rwać – nogi, głowy, jak popadło. Wrzucaliśmy to do dołu, który wcześniej po przyjsciu wykopaliśmy wzdłuż zachodniego zasięku. Był to rów do 2 metrów głęboki i szeroki na gdzieś półtora metra. On był długi tak jak zasięg. Jak wspomnę to rwanie ludzi, to aż mnie serce boli. Tam były pomordowane malutkie dzieci z matkami. Tyle ludzi zabić, zagnać do ognia! Pamiętam takie zdarzenie, że przy końcu tej roboty to starsi kazali nam młodszym spychać do rowu resztki z tych ludzi, co zostały, to nogę, to wątrobę”³⁸. O tym, że część ofiar nie tyle się spaliła, ile podusiła, mówił też przesłuchiwany w 1968 r. Tadeusz Brzózka³⁹.

Oddzielone przy użyciu sita szczątki kostne z przypowierzchniowej warstwy obu grobów zostały poddane badaniom antropologicznym i medycznosądowym. Na tej podstawie oraz po oględzinach odsłoniętych fragmentów szkieletów stwierdzono, że wśród ofiar mordu w Jedwabnem były osoby obydwu płci w wieku od niemowlęcego do starczego (w badanym materiale kostnym były

³⁸ Akta śledztwa sygn. S 1/00/Zn, Protokół przesłuchania Leona Dziedzica, 22 IX 2000 r., k. 103–104. Por. też relacja Dziedzica cytowana w reportażu Andrzeja Kaczyńskiego *Nie zabijaj* („Rzeczpospolita”, 10 VII 2000), gdy mówi o zepchnięciu do grobu fragmentu podmurówki stodoły.

³⁹ *Wokół Jedwabnego*, t. 2, s. 841.

m.in. zawiązki zębów mlecznych). Gdyby przyjąć jako wskaźnik diagnostyczny proporcję między znalezionymi zębami stałymi (395) a zębami mlecznymi (108), oznaczałoby to, że liczba spalonych dzieci wynosiła około 40 procent liczby dorosłych [6]⁴⁰. Badane szczątki kostne reprezentowały różny stopień przepalenia – od nienoszących śladów działania ognia do całkowicie przepalonych, choć większość stanowiły kości słabo i częściowo przepalone [6]. W przypadku kości niepoddanych działaniu wysokiej temperatury możliwe było stwierdzenie, że przebywały w ziemi przez kilkadziesiąt lat [8]. Chaotyczny układ odsłoniętych fragmentów szkieletów wskazywał, że co najmniej część zwłok była pokawałkowana [6]. Chociaż więc medycy sądowi zastrzegli, że „czynności, które było dane wykonać biegłym, nie można nazwać ekshumacją, [a] co najwyżej odsłonięciem powierzchni układu szkieletów oraz badaniem materiału znajdującego się nad nimi i wokół nich” [8], przynajmniej niektóre z pytań postawionych przez prokuratora znalazły odpowiedź.

Ze względu na zakaz podnoszenia szczątków z grobów niemożliwe było stwierdzenie przyczyn zgonu osób, których szczątki znaleziono, ani ich polichenie. Na gruncie medycyny sądowej można było jedynie ustalić, że w przebadanym „gruzie kostnym” znajdowały się 33 diagnostyczne fragmenty żuchwy (okolica bródki), co oznaczało, że w badanym materiale były szczątki co najmniej 33 osób dorosłych [8]. To ustalenie nie wносиło jednak istotnie nowej wiedzy, jest bowiem oczywiste, że w Jedwabnem zginęło wielokrotnie więcej osób.

Próbę oszacowania liczby ofiar na podstawie rozmiarów grobu podjął natomiast prof. Andrzej Kola. „Czy można szacunkowo określić liczbę osób pochowanych w mogile 1? Ze względu na brak ekshumacji – pisał w sprawozdaniu z badań kierownik ekipy archeologicznej – jest to w zasadzie niemożliwe. Nieznana jest głębokość tej mogiły. Nie znamy też liczby osób, które uległy całkowitemu spaleni. Opierając się jednak na analogiach z badań mogił katyńskich, uwzględniając fakt występowania wśród ofiar [z] Jedwabnego również kobiet i dzieci, nasuwa się wniosek o zbyt obszernym przygotowaniu mogiły 1, która w znacznej części nie została wypełniona ofiarami. Zakładając jej głębokość w piaszczystej strukturze gruntu na około 2 m (już na tej głębokości następowało zaobserwowane w badaniach archeologicznych obrywanie się ścian⁴¹), przy odnotowanym tylko częściowym wypełnieniu dołu szczątkami, liczba pochowanych ofiar nie przekraczała zapewne 300–400 osób, przy czym bardziej realna jest chyba pierwsza z podanych tu liczb” [2]. Należy tu dodać, że przyjęta w końcowym postanowieniu prokuratora IPN o umorzeniu śledztwa w sprawie zbrodni w Jedwabnem liczba „nie mniej niż 340” ofiar jest sumą dolnych granic oszacowań pojemności grobu nr 1 i grobu nr 2.

⁴⁰ Zębów stałych jest 32, a mlecznych 20.

⁴¹ Sens uwagi wtrąconej w nawiasie wydaje się niejasny, gdyż podczas badań archeologicznych w Jedwabnem nie dokonywano tak głębokich wykopów.

Przytoczona estymacja prof. Koli wydaje się obarczona znaczną dozą niepewności (co zresztą sugeruje jego zastrzeżenie, że takie oszacowanie jest „w zasadzie niemożliwe”). Wchodzący w skład ekipy archeologicznej antropolog dr Andrzej Florkowski stwierdził kategorycznie: „Brak oceny miąższości tego grobu [nr 1] nie pozwala w największym nawet przybliżeniu ocenić ilości pochowanych tam osób” [6]. Podobną opinię o niemożności oszacowania na podstawie przeprowadzonych prac liczby ofiar pogrzebanych w Jedwabnem wyraził doświadczony antropolog sądowy William Haglund, obecny na miejscu w roli obserwatora⁴².

Trudno nie zauważyć, że liczba podana przez prof. Kolę była powtórzeniem oszacowania dokonanego przezeń już po pierwszym rekonesansie archeologicznym w Jedwabnem z marca 2001 r., kiedy wymiary poziome grobu zbiorowego zostały określone w dużym przybliżeniu (jego głębokość pozostała do końca nieznana). W czerwcu, mimo otwarcia tego grobu, nadal nie były one precyzyjnie ustalone. Z braku czasu bowiem górna warstwa szkieletów nie została odsłonięta na całej powierzchni mogiły⁴³. Wątpliwości budzi również adekwatność przywoływanej jako podstawa powyższego oszacowania analogii do pojemności grobów polskich oficerów w Piatichatkach pod Charkowem. I to nie tylko dlatego, że chodziło tam o pochówek dorosłych mężczyzn, którzy zostali zastrzeleni, podczas gdy w Jedwabnem znaczącą część – spalonych – ofiar stanowiły kobiety i dzieci, a nawet niemowlęta. W Charkowie w pełni ekshumowano jedynie najmniejsze groby, liczące od 35 do 130 zwłok, natomiast duże – tylko częściowo⁴⁴. W przypadku tych ostatnich liczbę złożonych w nich zwłok określano na zasadzie ekstrapolacji danych dotyczących przebadanych części grobów, co było obciążone pewnym, niekiedy sporym, marginesem błędu⁴⁵. Żaden z wyekshumowanych w Charkowie w całości grobów nie był wielkości porównywalnej z grobem nr 1 w Jedwabnem.

Liczba podana przez prof. Kolę – i funkcjonująca w obiegu publicznym – może być zgodna z rzeczywistością, ale jej zweryfikowanie bez pełnej ekshu-

⁴² Jan T. Gross, *Critical Remarks Indeed* [w:] *The Neighbors Respond. The Controversy over the Jedwabne Massacre in Poland*, red. Antony Polonsky, Joanna B. Michlic, Princeton: Princeton University Press, 2004, s. 360. William Haglund był m.in. doradcą ds. medycyny sądowej międzynarodowych trybunałów karnych dla byłej Jugosławii oraz dla Rwandy. Prowadził ekshumacje grobów masowych m.in. w Gwatemali, Hondurasie, Rwandzie, Bośni, Chorwacji, Indonezji, Sri Lance, Somalii i na Cyprze.

⁴³ *Ślubne obrączki i nóż rzezaka...*

⁴⁴ Por. Kola, *Archeologia zbrodni...*

⁴⁵ Na przykład pojemność jednego z większych częściowo ekshumowanych grobów archeolodzy oszacowali na 1025 zwłok, podczas gdy z list wywozowych z obozu w Starobielsku wynikało, że pochowano w nim 923 oficerów. W przypadku innego dużego grobu o kształcie wydłużonego prostokąta – eksplorowanego częściowo z dwóch końców – margines błędu był jeszcze większy. W zależności od tego, który z nich wzięto za podstawę oszacowania, otrzymywano wynik 840 lub 486 pochowanych w nim zwłok. Szerzej na ten temat zob. Krzysztof Persak, *Ekshumacje katyńskie. Prace archeologiczno-ekshumacyjne w Charkowie, Katyniu i Miednoje w latach 1991–1996 i ich wyniki*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 4, s. 40.

macji jest niemożliwe. Wydaje się, że w obecnym stanie wiedzy trudno wyjść poza konstatację, że ofiarą mordu w Jedwabnem 10 lipca 1941 r. padło kilkuset Żydów. Pewną wskazówką rzucającą światło na możliwą skalę ofiar są dane o spadku ludności Jedwabnego w wyniku drugiej wojny światowej. W 1939 r. miasto miało 2720 mieszkańców (według innych źródeł 2800)⁴⁶. Natomiast według spisu powszechnego z 1946 r. mieszkało tam 1670 osób⁴⁷. Ludność Jedwabnego zmniejszyła się zatem o 1050 osób. Oczywiście nie wszystkie zostały zamordowane 10 lipca 1941 r. Pewna liczba Żydów, która przeżyła pogrom, padła ofiarą Zagłady później. Za różnicę tę odpowiadają również w jakiejś mierze wojenne i powojenne migracje, zarówno z, jak i do Jedwabnego. Gdyby jednak ofiar zbrodni było 300–400, to mimo wszystko trudno byłoby wyjaśnić wspomnianymi czynnikami pozostałą część powstałej luki demograficznej⁴⁸.

Chociaż wewnątrz grobów zbiorowych w Jedwabnem nie zostało zbadane, w ich wierzchniej warstwie oraz w obrębie fundamentów stodoły znaleziono kilkaset przedmiotów. Inwentarz archeologiczny liczy 633 pozycje, ale nierzadko odnotowywano pod nimi po kilka artefaktów [4, 15]. Najwięcej, ponad 300, było monet, w przeważającej części bilonu kopiejkowego z okresu okupacji sowieckiej. Znaleziono również 33 monety kruszcowe (polskie srebrne pięcio- i dziesięciozłotówki oraz po dwie złote carskie pięcio-, dziesięcio- i piętnastorublówki). W popiołach zachowały się metalowe części garderoby, takie jak klamerki, podkówki butów, guziki, zatrzaski, haftki. Do osobistych przedmiotów ofiar należało kilka zegarków, szczyrzyków, napastrków, spinek do włosów. Znaleziono również ponad trzydzieści obrączek, pierścionków i sygnetów oraz po kilka sztuk drobnej biżuterii, takiej jak kolczyki, łańcuszki, broszki. Wśród niej wyróżniała się złota zawieszka w kształcie tablic Mojżeszowych. Natrafiono także na kilkanaście mostków dentystrycznych i koronek. Symboliczną wymowę ma kilkadziesiąt kluczy od domów, które jedwabieńscy Żydzi zabrali ze sobą w ostatnią drogę⁴⁹.

Podczas trzech etapów badań terenowych w Jedwabnem (rekonesans archeologiczny w marcu, oględziny prokuratorskie w kwietniu oraz prace archeolo-

⁴⁶ Urynowicz, *Ludność żydowska w Jedwabnem. Zmiany demograficzne...*, s. 96.

⁴⁷ *Powszechny sumaryczny spis ludności z dn. 14 II 1946 r.*, Warszawa: GUS, 1947, s. 36.

⁴⁸ Próbie sporządzenia imiennego spisu ofiar zbrodni w Jedwabnem podjął prokurator Radosław Ignatiew. W załączniku nr 1 do postanowienia o umorzeniu śledztwa wymienił – na podstawie zgromadzonych zeznań i źródeł archiwalnych – 473 nazwiska „żydowskich mieszkańców Jedwabnego, którzy zginęli w czasie II wojny światowej (także w dniu 10 lipca 1941 r.), oraz osób narodowości żydowskiej z innych miejscowości, co do których podawano dane wskazujące, że zginęły w Jedwabnem”; należy zauważyć, że przy wielu z nich są wzmianki o kilkorgu pomordowanych członkach rodziny.

⁴⁹ Po zakończeniu śledztwa przedmioty znalezione w Jedwabnem zostały przekazane w depozyt Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku oraz oddziałowi Muzeum Podlaskiego w Tykocinie. Łuski naboji karabinowych pozostały w magazynie dowodów rzeczowych Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Białymstoku.

giczno-ekshumacyjne na przełomie maja i czerwca 2001 r.) na miejscu reliktu stodoły oraz w jego okolicy natrafiono również na liczne militaria, w tym pociski karabinowe i łuski od naboju karabinowych. O ile fragmenty amunicji artyleryjskiej w oczywisty sposób nie mogą mieć związku z wydarzeniami z 10 lipca 1941 r. (aczkolwiek świadczą, że kiedyś toczyły się w tym miejscu działania bojowe), o tyle znalezienie elementów amunicji strzeleckiej dało podstawę do formułowania twierdzeń o czynnej roli Niemców w egzekucji jedwabieńskich Żydów. Badania przeprowadzone w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Głównej Policji, których wyniki przedstawia tabela, nasuwają jednak inne wyjaśnienia obecności na miejscu zbrodni łusek i pocisków z broni strzeleckiej.

Tabela. Wykaz amunicji strzeleckiej znalezionej podczas prac archeologiczno-ekshumacyjnych w Jedwabnem [9, 10, 11, 15]

| Data i miejsce znalezienia | Opis i wynik badania laboratoryjnego | Uwagi |
|---|---|------------------------------------|
| Północna strona drogi polnej | | |
| 3 IV 2001, obszar między drogą polną a cmentarzem żydowskim | 2 łuski Mosin, kal. 7,62 mm, rok prod. 1914 | |
| | 14 łusek Mauser, kal. 7,92 mm, rok prod. 1907-1914 | |
| | 2 naboje Mauser, kal. 7,92 mm, nieodstrzelone, rok prod. 1914 | |
| | 1 pocisk karabinowy Mosin, kal. 7,62 mm, odstrzelony | |
| 27 V 2001, wykop pod ogrodzenie cmentarza żydowskiego | 24 łuski Mauser, kal. 7,92 mm, rok prod. 1907-1915 (w przypadku 2 łusek brak wyników badania) | |
| Południowa strona drogi polnej – rejon reliktu stodoły | | |
| 23 III 2001, w obrębie podmurówki stodoły | 1 łuska Mauser, kal. 7,92, rok prod. 1939 | odstrzelona z MG 42 |
| | 3 łuski Mauser, kal. 7,92, stalowe, skorodowane (ustalenie cech producenta niemożliwe) | prawdopodobnie odstrzelone z MG 42 |
| | 1 łuska Mosin, kal. 7,62, rok prod. 1914 | |
| 2 IV 2001, rejon reliktu stodoły | 1 łuska Mauser, kal. 7,92 mm, rok prod. 1912 | |
| | 1 łuska Mauser, kal. 7,92 mm, stalowa, skorodowana (ustalenie cech producenta niemożliwe) | |
| | 1 płaszcz pocisku karabinowego Mosin, kal. 7,62 mm, odstrzelonego | |

| | | |
|---|---|------------------------|
| 24–31 V 2001, w obrębie podmurówki stodoły | 1 łuska Mosin, kal. 7,62 mm, nieodstrzelona, rok prod. 1912 | |
| | 1 łuska Mauser, kal. 7,92 mm, nieodstrzelona, rok prod. 1914 | |
| | 4 łuski Mauser, kal. 7,92 mm, rok prod. 1907–1913 | |
| | 5 łusek Mauser, kal. 7,92, rok prod. 1935, 1937, 1937, 1938, 1940 | odstrzelone z MG 42 |
| | 27 łusek Mauser, kal. 7,92 mm, stalowe, skorodowane (ustalenie cech producenta niemożliwe) | 22 odstrzelone z MG 42 |
| | 8 łusek – niepoddane badaniom | |
| 31 V 2001, na zewnątrz północnej podmurówki stodoły | 1 pocisk karabinowy Mauser, kal. 7,92 mm, nie noszący śladów przewodu lufy (nieodstrzelony) | |
| 31 V 2001, grób 2 wewnątrz stodoły | 1 łuska Mauser, kal. 7,92 mm, rok prod. 1912 | |
| | 1 destrukcja łuski nieustalonego wzoru (zestalone w formie grudy produkty korozji) | |
| 4 VI 2001, grób 1, na zewnątrz podmurówki | 1 łuska Mauser, kal. 7,92 mm, rok prod. 1937 | odstrzelona z MG 42 |

Pocisk oraz płaszcz pocisku znalezione między drogą polną a cmentarzem żydowskim pochodziły z rosyjskiej broni systemu Mosin [9], jest więc nieprawdopodobne, by zostały wystrzelone przez Niemców. Natomiast znaleziony na zewnątrz północnej podmurówki stodoły pocisk karabinowy typu Mauser nie nosił śladów przewodu lufy [10], co oznacza, że pochodził z naboju, który nie został odstrzelony. Jego związek z mordem Żydów jest więc także niemożliwy. Wreszcie znaleziony w grobie nr 1 przedmiot, uznany początkowo za niemiecki pocisk pistoletowy kalibru 9 mm, został przez kryminalistów zidentyfikowany jako „kapsułka metalowa [...] wykonana metodą tłoczenia z cienkościennej blachy ze stopu metali kolorowych, pokryta grubą warstwą produktów korozji (śniedzi) i wypełniona substancją włóknistą, [która] nie stanowi elementu współczesnej amunicji strzeleckiej” [10]. Badania laboratoryjne wykluczyły zatem, by którykolwiek ze znalezionych pocisków mógł być wystrzelony przez Niemców w związku ze zbrodnią w Jedwabnem.

Więcej można powiedzieć o łuskach naboju karabinowych, które noszą na denku oznaczenia producenta oraz datę wytworzenia. Łącznie w rejonie reliktu stodoły oraz po drugiej stronie drogi polnej znaleziono 97 łusek i jeden destrukcja łuski. Połowa z nich (49) datowała się na okres sprzed lub z czasu pierwszej wojny światowej. Były to 4 łuski typu Mosin wyprodukowane w 1912 i 1914 r.

oraz 45 łusek typu Mauser z lat 1907–1915. Prawdopodobnie z tego samego okresu pochodziły jeszcze dwie łuski Mauser spośród 24 znalezionych w wykopie pod ogrodzenie cmentarza, nie dysponujemy jednak wynikami ich badań, gdyż łuski te zaginęły w laboratorium⁵⁰. Obecność łusek z okresu pierwszej wojny światowej niewątpliwie wiąże się z walkami niemiecko-rosyjskimi toczonymi w rejonie Jedwabnego w sierpniu 1915 r., w których wyniku miasto zostało zrujnowane (żadnej z łusek nie wyprodukowano po tej dacie)⁵¹. Reliktami z tego czasu są zapewne również znalezione wewnątrz podmurówki stodoły kłamra od pasa z dwugłowym rosyjskim orłem oraz niemieckie fenigi z 1905 i 1912 r. [14, 15]. Bez ryzyka błędu można więc przyjąć, że wspomniane łuski w 1941 r. od dawna zalegały w ziemi i nie mają związku ze zbrodnią w Jedwabnem. W ten sposób można wytłumaczyć obecność łuski typu Mauser w grobie nr 2. Pochodziła ona od naboju wyprodukowanego w 1912 r. i musiała już znajdować się w ziemi, gdy kopano ten grób. W tej samej mogile znaleziono grudkę skorodowanego metalu, będącą zapewne destruktem łuski, choć i to nie jest pewne w stu procentach. Zdaniem biegłych bronioznawców jest to „najprawdopodobniej” łuska karabinowa nieustalonego wzoru [10].

W obrębie stodoły znaleziono 38 łusek naboju typu Mauser, które należy wiązać z okresem drugiej wojny światowej. Siedem z nich wyprodukowano w latach 1935–1940. Pozostałe, wykonane ze stali, są na tyle skorodowane, że nie było możliwe ustalenie cech ich producenta ani daty produkcji. Z przeprowadzonych badań porównawczych wynika, że siedem datowanych łusek mosiężnych oraz 22 łuski stalowe zostały odstrzelone z niemieckiego karabinu maszynowego MG-42, o czym świadczą charakterystyczne wgnięcia szyjki łuski (wcześniejsza wersja tej broni, karabin maszynowy MG-34, nie pozostawiał takich śladów na łuskach). W przypadku trzech kolejnych łusek biegli nie wyrazili jednoznacznej opinii, lecz identyczne wgnięcia szyjek przemawiają za tym, że prawdopodobnie również zostały odstrzelone z MG-42. Ponieważ karabin ten wszedł na wyposażenie armii niemieckiej w 1942 r. (po raz pierwszy użyto go podczas walk w Afryce w maju tegoż roku), można wykluczyć związek tych łusek ze zbrodnią w Jedwabnem [14]⁵². W przypadku sześciu łusek nie da się określić broni, z jakiej je odstrzelono. Ze względu jednak na to, że wykonano je ze stali (podobnie

⁵⁰ Akta śledztwa sygn. S 1/00/Zn, Zapiska urzędowa prokuratora Radosława Ignatiewa z 20 XII 2001 r.

⁵¹ Jan J. Milewski, *Polacy i Żydzi w Jedwabnem i okolicy przez 22 czerwca 1941 roku* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1, s. 63.

⁵² W debacie o zbrodni w Jedwabnem podnoszono również kwestię karabinu maszynowego MG-34/41 jako broni, z której mogły być odstrzelone znalezione łuski. Jak jednak ustalił prokurator Ignatiew [14], ten karabin został wyprodukowany w niewielkiej serii między lutym a czerwcem 1942 r., a jego eksperymentalna wersja, oznaczona numerem MG-34s, w ogóle nie weszła na uzbrojenie armii, co również pozwala wykluczyć, że łuski znalezione w Jedwabnem były wystrzelone z tej broni. Por. Andrzej Kaczyński, *Spaleni, a nie zastrzeleni*, „Rzeczpospolita”, 18 IV 2002.

jak część wcześniej wymienionych łusek), można – zdaniem prokuratora Lucjana Nowakowskiego – przyjąć, że zostały wyprodukowane w późniejszej fazie drugiej wojny światowej, kiedy Trzeciej Rzeszy zaczęło brakować metali kolorowych, a zatem później niż w 1941 r.⁵³

O ośmiu kolejnych łuskach znalezionych w stodole nie można nic powiedzieć, gdyż z niewiadomych przyczyn nie zostały poddane ekspertyzom. Stało się tak prawdopodobnie w wyniku przeoczenia. W dzienniku badań archeologicznych odnotowano artefakty, które zostały przekazane prokuratorowi IPN jako dowody rzeczowe. Wśród wyszczególnionych tam 108 pozycji inwentarza archeologicznego brakuje pozycji nr 524/1, pod którą odnotowano 8 łusek znalezionych w obrębie podmurówki stodoły [3, 4]. Prawdopodobnie więc prokurator ich nie otrzymał od archeologów.

W sumie z 38 łusek typu Mauser 32 zostały odstrzelone z karabinu maszynowego MG-42, a 6 kolejnych, stalowych, pochodzi najpewniej z okresu po 1941 r. Pozwala to wykluczyć ich związek z mordem Żydów. Prawdopodobnie zostały odstrzelone podczas walk toczonych w Jedwabnem w styczniu 1945 r., kiedy ruszyła sowiecka ofensywa (być może z tego okresu pochodzi również 8 niezidentyfikowanych łusek). Przesłuchani przez prokuratora IPN świadkowie mówili o toczonych wówczas walkach, również w okolicy cmentarza żydowskiego [14]. Potwierdza to powojenne zdjęcie lotnicze, na którym widać zygzakowatą linię okopów, przecinającą kirkut i przebiegającą w bezpośrednim sąsiedztwie reliktu stodoły [13]⁵⁴. Jedna z łusek Mauser, wyprodukowana w 1937 r. i odstrzelona z karabinu maszynowego MG-42, została znaleziona podczas eksploracji grobu nr 1. Jej zaskakującą obecność w wierzchniej warstwie tej mogiły można wytłumaczyć tylko zanieczyszczeniem grobu [14]. Być może nastąpiło to w związku z pracami rolniczymi lub budową pierwszego upamiętnienia.

Chociaż w Jedwabnem nie została dokonana pełna ekshumacja, przeprowadzonych badań archeologicznych nie można uznać za bezowocne. Ich znaczenie polega przede wszystkim na zweryfikowaniu za pomocą dowodów materialnych informacji o przebiegu wydarzeń z 10 lipca 1941 r. pochodzących ze źródeł pisanych. Żydzi z Jedwabnego rzeczywiście zostali spaleni w stodole. Ofiary reprezentowały pełny przekrój demograficzny ludności żydowskiej – były wśród nich osoby obu płci, od niemowląt do starców. Potwierdziła się również informacja o tym, że przed finalnym aktem całopalenia sprawcy zmusili grupę żydowskich mężczyzn do urządzenia szyderczego „pogrzebu Lenina”, po czym ich zamordo-

⁵³ Andrzej Kaczyński, *Prawo chroni pamięć ofiar*, „Rzeczpospolita”, 6 VI 2001 (autor artykułu przywołuje opinię prokuratora Lucjana Nowakowskiego wyrażoną na konferencji prasowej w IPN).

⁵⁴ Zdjęcie lotnicze Jedwabnego wykonane wkrótce po wojnie opublikowano w 1 tomie *Wokół Jedwabnego*. Linia okopów przebiegająca na wschód od Jedwabnego jest jeszcze lepiej widoczna na niemieckiej fotografii lotniczej z 6 IX 1944 r., przechowywanej w amerykańskich National Archives at College Park w Waszyngtonie (sygn. 373-GX-8159B-152). Na analogicznym zdjęciu lotniczym z 19 VI 1944 r. (sygn. 373-GX-38-SK-791) tych okopów jeszcze nie ma.

wali. Znalezienie w grobie nr 2 noża rzezaka zdaje się potwierdzać podaną przez Szmula Wasersztejna informację, że rzezaka (wraz z rabinem) sprawcy postawili na czele pochodu niosącego szczątki pomnika Lenina do stodoły⁵⁵. Wszystkie te ustalenia pośrednio podnoszą wiarygodność znanych relacji o zbrodni w Jedwabnem. Pozwala to z większym zaufaniem podchodzić do tych przekazów także w odniesieniu do kwestii sprawstwa mordu. Co prawda sensacyjne odkrycie na miejscu zbrodni łusek karabinowych dało asumpt do postawienia tezy o bezpośrednim sprawstwie niemieckim, ale szczegółowe badania laboratoryjne znalezionej amunicji tego nie potwierdziły. Na podstawie tych badań obecność łusek karabinowych można wiarygodnie wyjaśnić, wiążąc je z walkami prowadzonymi w Jedwabnem podczas pierwszej wojny światowej oraz w styczniu 1945 r.

Precyzyjne zlokalizowanie dwóch grobów zbiorowych pozwoliło w 60. rocznicę zbrodni urządzić nowe, godne upamiętnienie ofiar. Istotne znaczenie miało ustalenie, że większy z grobów nie został w całości wypełniony. Pozwala to przyjąć, że w Jedwabnem nie ma więcej grobów masowych, aczkolwiek Żydzi, którzy 10 lipca 1941 r. padli ofiarą indywidualnych zabójstw, mogą być pochowani w innych miejscach. O ile, wbrew obiegowej wersji, nie jest prawdą, że ekshumacja w Jedwabnem została nagle „przerwana” po odnalezieniu łusek karabinowych (pierwsze łuski zostały znalezione już w marcu 2001 r.), o tyle podjęte przed otwarciem grobów decyzje o ograniczonym zakresie ich eksploracji, a także przeznaczenie na nią zbyt krótkiego czasu należy uznać za bardzo niefortunne. Ze względu na brak badań medycznosądowych formalnie bez odpowiedzi pozostało postawione biegłym pytanie o przyczyny śmierci ofiar i odniesione przez nie obrażenia, choć w tym przypadku trudno wątpić, że zginęły w pożarze. Brak pełnej ekshumacji uniemożliwił policzenie ofiar mordu, a dokonane na podstawie rozmiarów grobów szacunki budzą wątpliwości metodologiczne. Nie można wykluczyć, że liczba osób spalonych w jedwabińskiej stodole przekraczała górną granicę oszacowana dokonanego przez archeologów⁵⁶. Tego jednak zapewne już się nie dowiemy.

Trudno nie zgodzić się z konkluzją sprawozdania prof. Andrzeja Koli, że o ile podczas prac w Jedwabnem w całości zrealizowano program badań archeologicznych stodoły, o tyle „desygnat ekshumacji” nie został spełniony [2]. Zgodnie z art. 210 Kodeksu postępowania karnego ekshumacja oznacza „wyjęcie zwłok z grobu”, czego nie dokonano, nie mówiąc już o poddaniu szczątków oględzinom⁵⁷. Teoretycznie wznowienie ekshumacji w Jedwabnem jest nadal możliwe. Wymagałoby

⁵⁵ *Wokół Jedwabnego*, t. 2, s. 225, 518.

⁵⁶ Powierzchnia stodoły w Jedwabnem wynosiła 133 m kw. Jeśli przyjąć przelicznik 5, 6 osób na metr kwadratowy (taką normę pojemności stosuje się np. w przeciętnej windzie), mogło się w niej zmieścić nawet 650–800 dorosłych. Z relacji osób uczestniczących w pogrzebanii spalonych szczątków wynika jednak, że stodoła nie była całkowicie wypełniona.

⁵⁷ Art. 210 kpk brzmi: „W celu dokonania oględzin lub otwarcia zwłok prokurator albo sąd może zarządzić wyjęcie zwłok z grobu”.

to podjęcia na nowo umorzonego śledztwa i wydania w jego ramach stosownego postanowienia prokuratora. Zgodnie z art. 327 kpk „umorzone postępowanie przygotowawcze może być w każdym czasie podjęte na nowo na mocy postanowienia prokuratora, jeżeli nie będzie się toczyć przeciw osobie, która w poprzednim postępowaniu występowała w charakterze podejrzanego”. To, czy nieprzeprowadzenie w 2001 r. pełnej ekshumacji stanowi samo w sobie wystarczającą przesłankę do podjęcia prawomocnie umorzonego śledztwa, jest zagadnieniem prawnym, które nie może być w tym miejscu rozstrzygnięte. Cytowany przepis Kodeksu postępowania karnego wśród przesłanek do wznowienia śledztwa wymienia ujawnienie się nowych istotnych faktów lub dowodów nieznanych w poprzednim postępowaniu. Kwestia ta stała na porządku dziennym w sierpniu 2017 r., kiedy prokuratura IPN w Białymstoku została powiadomiona o istnieniu nieznanego dotąd naocznego świadka zbrodni w Jedwabnem. Po przesłuchaniu 90-letniej Antoniny K. prokuratorzy uznali jednak, że jej zeznania nie wnoszą do śledztwa niczego nowego i nie uzasadniają jego podjęcia⁵⁸.

Niezmiennie pozostaje stanowisko naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha, który ze względów religijnych jest przeciwny naruszaniu spokoju szczątków pomordowanych Żydów. Kwestia ekshumacji grobu masowego została podniesiona na nowo w 2014 r. w związku ze śledztwem IPN w sprawie pogromu w Wąsoszu z 5 lipca 1941 r. Wówczas w środowisku żydowskim pojawiły się głosy uznające z perspektywy lat nieprzeprowadzenie ekshumacji w Jedwabnem za błąd i opowiadające za ekshumacją w Wąsoszu⁵⁹. Ostatecznie jednak kierownictwo pionu śledczego IPN nie zdecydowało się na przeprowadzenie ekshumacji w tej ostatniej miejscowości⁶⁰.

W wypadku Jedwabnego ponowna ekshumacja mogłaby się okazać jeszcze bardziej problematyczna z religijnego punktu widzenia po tym, jak urządzono tam nowe upamiętnienie. Wspomniany wcześniej rabin Walter Homolka, skądinąd opowiadający się za dopuszczalnością ekshumacji w Echterdingen, w swoim response wskazał – powołując się na opinię amerykańskiego rabina Solomona Freehofa – rozwiązanie alternatywne wobec ekshumacji i przeniesienia szczątków na cmentarz żydowski. Mogłoby nim być rozsypanie w miejscu ma-

⁵⁸ *Komunikat w sprawie śledztwa dotyczącego zbrodni w Jedwabnem*, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/41582,Komunikat-w-sprawie-sledztwa-dotyczacego-zbrodni-w-Jedwabnem.html> (dostęp 12 VII 2018 r.).

⁵⁹ Jesienią 2014 r. uczestniczyłem w spotkaniu na ten temat u prezesa IPN dr. Łukasza Kamińskiego. Zwolennikami ekshumacji w Wąsoszu byli ówczesny przewodniczący Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP Piotr Kadlčik oraz dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego prof. Paweł Śpiewak. Przeciwnie stanowisko zajmowali rabin Michael Schudrich oraz przewodnicząca Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie Anna Chipczyńska. Notabene do kontynuacji ekshumacji w Jedwabnem wzywał już w 2001 r. Jan Tomasz Gross (*idem*, *Nie przerywajmy ekshumacji w Jedwabnem*, „Gazeta Wyborcza”, 6 VI 2001).

⁶⁰ Śledztwo w sprawie mordu w Wąsoszu zostało umorzone postanowieniem prokurator Małgorzaty Redos-Ciszewskiej z 16 II 2016 r. (sygn. S 29/15/Zn).

sowego grobu warstwy ziemi i obsadzenie go zielenią: w ten sposób zachowane byłyby prawa zmarłych⁶¹. Dokładnie tak stało się w Jedwabnem. Nad zasypnymi grobami zostały zasadzone gęste krzewy, aby w przyszłości uniemożliwić stąpanie po mogiłach.

Nawet rabini dopuszczający ekshumację widzą jej zasadniczy sens w przeniesieniu na cmentarz żydowski szczątków osób, które nie zostały właściwie pochowane. Z ich punktu widzenia badanie medycznosądowe, choć dozwolone, nie może stanowić celu samego w sobie. W przypadku grobu z Jedwabnego, w którym pogrzebano spalone, częściowo rozkawałkowane i wymieszane ciała ofiar, urządzenie ponownego pochówku zgodnie z zasadami religijnymi judaizmu, zakładającymi złożenie każdego ciała w osobnym grobie, mogłoby się okazać bardzo trudne, jeśli w ogóle możliwe. Co więcej, policzenie ofiar wymagałoby segregowania wydobytych z grobu kości według ich rodzaju. Biorąc to wszystko pod uwagę, wynikające ze względów religijnych obiekcje dotyczące zasadności naruszania spokoju zmarłych wydają się niepozabawione podstaw. Należy przy tym dodać, że ekshumacja i ewentualne przeniesienie szczątków ofiar zbrodni w Jedwabnem na cmentarz żydowski oznaczałyby likwidację wpisanego do stosownej ewidencji grobu wojennego, który zgodnie z ustawą o grobach i cmentarzach wojennych „pozostaje pod opieką państwa”⁶².

W ostatecznym rozrachunku decyzja w sprawie wznowienia ekshumacji w Jedwabnem sprowadza się do wyboru między wchodzącymi w kolizję wartościami. Jak się wydaje, odnośne władze nie są gotowe takiego wyboru dokonać. Minister sprawiedliwości prokurator generalny przekazał otrzymany w 2017 r. zbiorowy wniosek o ekshumację „według właściwości” do Instytutu Pamięci Narodowej⁶³. Z kolei władze IPN w osobie wiceprezesa dr. Mateusza Szpytmy twierdzą, że decyzja w sprawie podjęcia śledztwa i wznowienia ekshumacji należy do prokuratora generalnego (w rzeczywistości leży w gestii pionu śledczego IPN)⁶⁴. W tym stanie rzeczy powrót do ekshumacji w Jedwabnem wydaje się mało prawdopodobny.

⁶¹ Por. Solomon B. Freehof, *The Vandalized Cemetery* [w:] *American Reform Responsa. Collected Responsa of the Central Conference of American Rabbis 1889–1983*, red. Walter Jacob, New York: Central Conference of American Rabbis, 1983, s. 371–373. Responsa rabina Freehafa odnosił się do przypadku nieużywanego od kilkudziesięciu lat i zdewastowanego cmentarza żydowskiego.

⁶² Ustawa z 28 III 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych (Dz.U. 2017, poz. 681; 2018, poz. 369); *Wykaz zachowanych cmentarzy, kwater i mogił wojennych z II wojny światowej usytuowanych na terenie województwa podlaskiego*, poz. 142, <https://puw.bip.gov.pl/prowadzone-rejestry/ewidencja-obiektow-cmentarnictwa-wojennego.html> (dostęp 12 VII 2018 r.). O biurokratycznej inercji świadczy to, że w tym wykazie nadal figuruje liczba 1600 Żydów pochowanych w Jedwabnem.

⁶³ Korespondencja w tej sprawie jest dostępna na stronie internetowej <https://www.jedwabne-ekshumacja.org/wiadomosci/> (dostęp 12 VII 2018 r.).

⁶⁴ *O śledztwie w sprawie zbrodni w Jedwabnem zadecyduje Ziobro*, „Dziennik. Gazeta Prawna”, 24 IV 2018, <http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1119766,zbrodnia-w-jedwabnem-sledztwo-w-rekach-ziobry.html> (dostęp 12 VII 2018 r.).

Wykaz wykorzystanych materiałów źródłowych z akt śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku (sygn. S 1/00/Zn) dotyczących prac archeologiczno-ekshumacyjnych w Jedwabnem

- [1] Andrzej Kola, Ekspertyza archeologiczna z badań relikwów domniemanego miejsca spalenia i pochowania Żydów w Jedwabnem k. Łomży w 1941 r. Praca wykonana na zlecenie Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, Toruń 26 III 2001 r.
- [2] Andrzej Kola, Sprawozdanie z prac archeologiczno-ekshumacyjnych w miejscu zagłady Żydów w Jedwabnem k. Łomży, Toruń 2001.
- [3] Dziennik badań – Jedwabne, 21 V – 4 VI 2001 r.
- [4] Inwentarz zabytków wydzielonych, Jedwabne, gm. *loco*, 21 V – 4 VI 2001 r.
- [5] Inwentarz odwiertów sondażowych, Jedwabne, 21 V – 4 VI 2001 r.
- [6] Andrzej Florkowski, Sprawozdanie antropologiczne z oceny materiałów kostnych wydobytych podczas badań w Jedwabnie w okresie 21 V – 4 VI 2001 r.
- [7] Protokół ekshumacji, 24 V – 4 VI 2001 r.
- [8] Sprawozdanie sądowo-lekarskie wraz z opinią, 29 VI 2001 r. Autorzy: prof. dr hab. Jerzy Janica, dr med. Zbigniew Antoniuk, dr med. Tomasz Dopierała, dr med. Maria Rydzewska, dr med. Anna Niemcunowicz-Janica.
- [9] Opinia nr HE-3259/01/GP, Centralne Laboratorium Kryminalistyczne KG Policji, 24 VIII 2001 r.
- [10] Opinia nr HE-5396/01/GP, Centralne Laboratorium Kryminalistyczne KG Policji, 18 XII 2001 r.
- [11] Opinia nr HE-6379/01/GP, Centralne Laboratorium Kryminalistyczne KG Policji, 18 XII 2001 r.
- [12] Protokół oględzin fragmentów statui [Lenina], 15 I 2002 r.
- [13] Ryszard Gronet, Zenon Poławski, Opinia dotycząca terenu okolic Jedwabnego dokonana na podstawie zdjęć lotniczych, 28 VIII 2002 r.
- [14] Postanowienie o umorzeniu śledztwa S 1/00/Zn, 30 VI 2003 r.
- [15] Wykaz dowodów rzeczowych zabezpieczonych w dniach 24 V – 4 VI [2001 r.] w Jedwabnem w trakcie czynności ekshumacyjnych oraz podczas prac prowadzonych przez ekipę przygotowującą nekropolię (załącznik nr 2 do postanowienia o umorzeniu śledztwa z 30 VI 2013 r. [13]).

BIBLIOGRAFIA

Materiały śledztwa

Akta śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, sygn. S 1/00/Zn

Prasa

Gross Jan Tomasz, *Nie przerywajmy ekshumacji w Jedwabnem*, „Gazeta Wyborcza”, 6 VI 2001.
 Kaczyński Andrzej, *Nie zabijaj*, „Rzeczpospolita”, 10 VII 2000.
 Kaczyński Andrzej, *Prawo chroni pamięć ofiar*, „Rzeczpospolita”, 6 VI 2001.
 Kaczyński Andrzej, *Spaleni, a nie zastrzeleni*, „Rzeczpospolita”, 18 IV 2002.
 Kaczyński: *Ofiar było znacznie mniej niż 1600*, „Rzeczpospolita”, 5 VI 2001.
 Kadlčik Piotr, *O ekshumacji*, „Kolbojnik. Biuletyn Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie” 2014, nr 4 (77).

- Minister zawiesił ekshumację w Jedwabnem, „Rzeczpospolita”, 21 V 2001.
- O śledztwie w sprawie zbrodni w Jedwabnem zadecyduje Ziobro, „Dziennik. Gazeta Prawna”, 24 IV 2018.
- Ofiar było mniej?, „Gazeta Wyborcza”, 5 VI 2001.
- Ślubne obrączki i nóż rzeźnika. Rozmowa [Andrzeja Kaczyńskiego] z archeologiem Andrzejem Kolą, „Rzeczpospolita”, 10 VII 2001.
- Urban Thomas, *Poszukiwany Hermann Schaper*, „Rzeczpospolita”, 1 IX 2001.
- W obecności rabinów, „Rzeczpospolita”, 23 V 2001.
- Wroński Paweł, *Co kryła ziemia*, „Gazeta Wyborcza”, 6 VI 2001.
- Wroński Paweł, *To nie te łuski*, „Gazeta Wyborcza”, 20 XII 2001.
- Zbrodnia ma twarz sprawcy. Z prof. Witoldem Kuleszą, dyrektorem pionu śledczego Instytutu Pamięci Narodowej, rozmawia Maria Kaczyńska, „Gazeta Współczesna”, 7 VI 2001.
- Żaryn Jan, *Popieram wznowienie ekshumacji w Jedwabnem*, „Tygodnik Solidarność” 2018, nr 28.

Literatura przedmiotu

- Bikont Anna, *My z Jedwabnego*, wyd. 2, Wołowiec: Czarne, 2012.
- Domańska Ewa, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2017.
- Forecki Piotr, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010.
- Forecki Piotr, *Po Jedwabnem. Analiza pamięci funkcjonalnej*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2018.
- Freehof Solomon B., *The Vandalized Cemetery [w:] American Reform Responsa. Collected Responsa of the Central Conference of American Rabbis 1889–1983*, red. Walter Jacob, New York: Central Conference of American Rabbis, 1983.
- Gross Jan Tomasz, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny: Pogranicze, 2000.
- Gross Jan T., *Critical Remarks Indeed [w:] The Neighbors Respond. The Controversy over the Jedwabne Massacre in Poland*, red. Antony Polonsky, Joanna B. Michlic, Princeton: Princeton University Press, 2004.
- Koła Andrzej, *Archeologia zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, wyd. 2, Toruń: Wydawnictwo UMK, 2011.
- Koła Andrzej, *Hitlerowski obóz zagłady Żydów w Bełżcu w świetle źródeł archeologicznych. Badania 1997–1999*, Warszawa: ROPWiM, 2000.
- Milewski Jan J., *Polacy i Żydzi w Jedwabnem i okolicy przez 22 czerwca 1941 roku [w:] Wokół Jedwabnego*, t. 1, red. Paweł Machcewicz, Krzysztof Persak, Warszawa: IPN, 2002.
- Persak Krzysztof, *Ekshumacje katyńskie. Prace archeologiczno-ekshumacyjne w Charkowie, Katyniu i Miednoje w latach 1991–1996 i ich wyniki*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 4.
- Polak Joseph, *Exhuming Their Neighbors. A Halakhic Inquiry*, „Tradition. A Journal of Orthodox Jewish Thought” 2001, t. 35, nr 4.
- Powszechny sumaryczny spis ludności z dn. 14 II 1946 r.*, Warszawa: GUS, 1947.
- Rosenblatt Adam, *Sacred Graves and Human Rights [w:] Human Rights at the Crossroads*, red. Mark Goodale, Oxford: Oxford University Press, 2013.
- Urynowicz Marcin, *Ludność żydowska w Jedwabnem. Zmiany demograficzne od końca XIX wieku do 1941 roku na tle regionu łódzkiego [w:] Wokół Jedwabnego*, t. 1, red. Paweł Machcewicz, Krzysztof Persak, Warszawa: IPN, 2002.
- Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, t. 2: *Dokumenty*, red. Paweł Machcewicz, Krzysztof Persak, Warszawa: IPN, 2002.

Wykaz zachowanych cmentarzy, kwater i mogił wojennych z II wojny światowej usytuowanych na terenie województwa podlaskiego, poz. 142, <https://puw.bip.gov.pl/prowadzone-rejstry/ewidencja-obiektow-cmentarnictwa-wojennego.html>

Strony internetowe

Chołodowski Maciej, *Modlitwa i nieudana prowokacja ONR. 77. rocznica zbrodni w Jedwabnem*, <http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,23656773,modlitwa-i-nieudana-prowokacja-onr-77-rocznica-zbrodni-w-jedwabnem.html>

<http://www.citizengo.org/pl/84089-petycja-do-sejmu-rzeczpospolitej-polskiej?m=5&tcid=45229764>

<https://www.ipn.gov.pl/download/1/66087/SledztwowsprawiezaboojstwawJedwabnem.pdf>

<https://www.jedwabne-ekshumacja.org/wiadomosci/>

Komunikat w sprawie śledztwa dotyczącego zbrodni w Jedwabnem, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/41582,Komunikat-w-sprawie-sledztwa-dotyczacego-zbrodni-w-Jedwabnem.html>

<http://www.piotrkadlcik.pl/ekshumacje/>

Poseł Żalek: obarczanie Polaków za zbrodnię w Jedwabnem jest parszywym kłamstwem, <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2018-03-08/zalek-obarczanie-polakow-za-zbrodni-w-jedwabnem-jest-parszywym-klamstwem/>

Skwieciński Piotr, *Może nie dziś, podczas polsko-izraelskiego kryzysu. Ale ekshumacje w Jedwabnem trzeba dokończyć*, <https://wpolityce.pl/historia/380923-mozene-dzis-podczas-polsko-izraelskiego-kryzysu-ale-ekshumacje-w-jedwabnem-trzeba-dokonczyc>

